

Komunijne Koło... – Grzegorz Poloczek

* * *

Jak żech kończył, drugo klasa,
To żech dostał pierszy rower
Koło było, dosyc droge,
Choć nie było nowe

Chociaż my sie, targowali,
Nie szło kupić toni,
Wszystkie my musieli wydać,
Piniondze z kumuni

**

Naprzod żech sie, uczuł jezdić
Ino na jedny pyndali,
Potym żech, przekłodoł noga,
By sie nie łobalić

Biodra jeszcze, nie siengały,
Wtedy mi do rułki,
Bezto miołech, nawet czasem,
"Ou", łobczaskane kulki

**

Komunijne koło, kaj jo na nim nie był,
Jezdził żech po lesie, na gliniok na ryby
Na nim żech dożydzoł z balym na boisko
I nawet do szkoły, chociaż była blisko

**

Na lynksztandze, miołech szczybny,
Niklowany dzwonek,
Z zatku na suszblechu odbłask,
Szprychy naciongnione

Zawsze sprawne były tylnie
I przednie hamulce,
W taśce miołech komplet kluczy
I pumpka na rułce

Komunijne koło, kaj jo na nim nie był,
Jezdził zech po lesie, na gliniok na ryby
Na nim zech dożydźo z balym na boisko
I nawet do szkoły, chociaż była blisko

**

Czasym z kuli, tego koła,
Była w doma wielko haja,
Jak my ścieli, je postroić,
Na pirszego maja

Jo zech zawsze, na niebiesko,
Chciołech stroić wszystko,
A mój łojciec na czerwono,
Bo był komunistom

**

Komunijne koło, kaj jo na nim nie był,
Jezdził zech po lesie, na gliniok na ryby
Na nim zech dożydźo z balym na boisko
I nawet do szkoły, chociaż była blisko



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych